

# Jacek Żurek

---

## Kilka uwag o genezie polityki laicyzacji w komunistycznej Polsce (1944-1989)

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 7/1, 117-128

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK ŻUREK

## KILKA UWAG O GENEZIE POLITYKI LAICYZACJI W KOMUNISTYCZNEJ POLSCE (1944-1989)

W szkicu niniejszym, nie roszczącym sobie zupełnie pretensji do jakiegoś całościowego, czy pogłębionego ujęcia problemu, chciał autor zawrzeć kilka swych przemyśleń nt. korzeni postawy laickiej, szczególnie w jej aspekcie wychowawczym, edukacyjnym, wśród działaczy XX-wiecznego komunizmu polskiego. Nie każdy zdaje sobie sprawę, że polityka rządzącej partii komunistycznej w Polsce (PPR-PZPR), w kwestii wychowania religijnego dzieci i młodzieży, sięgała głęboko korzeniami do samych początków komunizmu polskiego i dalej, w głąb wieku XIX, czerpiąc z myśli rodzimej i zachodnioeuropejskiej aż po lata osiemnastowiecznej rewolucji francuskiej<sup>1</sup>. Jednak ważna się wydaje nie tylko ciągłość ideowa, ale i biografie samych

---

<sup>1</sup> Ciekawym niewątpliwie byłoby studium nad stosunkiem do zagadnienia wiary, szczególnie w aspekcie wychowawczym, współczesnych spadkobierców komunizmu polskiego (SdRP-SLD), po przemianach od roku 1989. W obecnym czasie powstaje wiele prac z dziedziny socjologii religii (w tym ateografii). Brak jednak ujęć uwzględniających równocześnie aspekt psychologiczny zagadnienia niewiary w jego kontekście historycznym. Autor, jako laik w pierwszych dwóch dziedzinach, kładzie w niniejszym szkicu nacisk na dziedzinę historii. Zainteresowanych współpracą psychologii i historii (novum w polskiej historiografii, która przecież co najmniej od lat sześćdziesiątych przyswoiła sobie zdobywczo, zwłaszcza warsztatowe, socjologii) odsyłam do niektórych prac psychologa i historyka Tomasza Ochńskiego, zajmującego się dziejami Polski w okresie stalinowskim: *Jednostka wobec stalinizmu*. Wiadomości Historyczne. R. 1994, nr 4, s. 201-211; *The Psychohistoric Analysis of Political Prisoners' Experiences during Stalinist Times in Poland*. Research Support Scheme Network Chronicle. R. 1996, nr 2, s. 31-33; *Doświadczenia więźniów politycznych okresu stalinowskiego w świetle analizy psychohistorycznej. Propozycja modelu badawczego*. W: *Wobec przemocy*. Red. D. Kubacka-Jasiccka, A. Lipowska-Teutch. Kraków 1997, s. 139-151; *Co historykom po psychologii?* W: *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*. Red. L. Kuberski. Opole 1998, s. 167-178; *Metoda psychohistoryczna a badawcze problemy zarządzania*. Zarządzanie i Edukacja. R. 1997, nr 2-3, s. 153-180; „I kazał Panu powiedzieć, że najważniejsza jest pamięć...”. W: *Świadectwo drogi. Księga pamiątkowa dwudziestopięciolecia kapłaństwa ks. prałata Józefa Romana Maja*. Red. J. Płaza. Warszawa 1998, s. 272-291; „Odwilż” w Polsce jako zjawisko społeczne i kulturowe. *Analizy. Oceny. Przewidywania*. W: *1956. Polska emigracja a Kraj*. Red. M.M. Drozdowski. Warszawa 1999, s. 77-82; *Nastroje społeczeństwa polskiego w pierwszych latach powojennych (1945-1947)*. W: *Kościół, rodzina, wychowanie*. Red. A. Szwejka-Jędrzej-Wołk, P. Borysczewski. Warszawa 1998, s. 75-94.

działaczy. Stąd, gdziekolwiek pojawiające się, w poniższym artykule, szkice (a właściwie kreski tylko) do portretów psychologicznych (a zarazem duchowych) wybranych osób.

Na początku wypada krótko omówić sytuację prawną nauczania religii w Polsce w latach 1921-1939, bowiem po roku 1944 rządzący, mimo wypowiedzenia konkordatu w 1945 roku, odwoływali się nieraz do przepisów stanowionych przed wojną. Ponadto zaś, co może ważniejsze dla tematu, przepisy ówczesne tworzyły rzeczywistość, z jaką stykali się w swej pracy politycznej, oraz często życiu rodzinnym, przyszli wielkorządcy Polski Ludowej. W dwudziestoleciu międzywojennym nauczanie religii w szkołach warunkował szereg praw. Konstytucja marcowa (1921) gwarantowała obowiązkową naukę religii. Kwestię tę precyzował art. 13 konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską przez rząd polski 10 lutego 1925 r. Jego ratyfikację poprzedziła w Sejmie i Senacie burzliwa debata, bowiem m.in. posłowie socjalistyczni sprzeciwiali się uznaniu konkordatu. Głosy sprzeciwu budziła także kwestia nauczania religii<sup>2</sup>. Dnia 9 grudnia 1926 r. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Kazimierz Bartel wydał rozporządzenie o nauce religii w szkołach (tzw. okólnik Bartla). Rozporządzenie to precyzowało postanowienia konkordatu co do programów nauczania religii, ilości godzin, podręczników, wizytacji, statusu prefektów i praktyk religijnych uczniów i nauczycieli. Dawał on wolność Kościołowi w organizowaniu nauki religii, jednak pod kontrolą władz szkolnych. W 1927 r. Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił oficjalną wykładnię art. art. 111 i 112 konstytucji marcowej, gwarantujących wolność sumienia. Wedle tej wykładni uczeń bezwyznaniowy nie mógł uzyskać matury w gimnazjum byłego zaboru rosyjskiego (utrzymywanym w całości lub w części przez państwo), jeśli nie złożył egzaminu z religii<sup>3</sup>. Rodziło to rozterki wśród ideowych komunistów, bowiem chrzest dziecka traktowany był jako swoiste „odstępstwo od wiary”. Ciekawe wspomnienie w tym względzie przynoszą *Pamiętniki Władysława Gomułki*: „Ale nawet takie, jak nasze małżeństwa<sup>4</sup> stawały przed nierozwiązywalnym dylematem, nie widziały żadnego wyjścia z sytuacji przy

---

<sup>2</sup> Por. *Obrady nad konkordatem w sejmie. Rozprawy nad konkordatem w senacie*. W: *Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską*. Lwów 1925, s. 16-20, 46, 48, 72, 109, 148, 160, 199-212, 286-287, 360, 383-384, 401-409, 415-417, 419, 428-430, 435-446, 450-451.

<sup>3</sup> Orzeczenie to zostało ogłoszone w wyniku wniesienia sprawy do sądu przez członkinię KPP i Stowarzyszenia Wolnomyślicieli, dr Esterę Golde-Stróżecką, domagającą się uchylenia obowiązku zdawania egzaminu maturalnego z religii przez jej córkę. Por. S. Wiocha, *Kościół a wychowanie*. Warszawa 1978, s.147.

<sup>4</sup> Chodzi o małżeństwo Władysława Gomułki z Zofią (Liwą, z domu Szoken), które sam autor określa jako „nieślubny związek małżeński”, ze względu na niemożność zawarcia samego tylko ślubu cywilnego, bez ślubu kościelnego, co kłóciło się z wyznawanymi przez komunistę zasadami. Związek cywilny zawarł W. Gomułka z żoną w USC w Warszawie w r. 1950.

zapisie swoich dzieci do szkoły. Wymagało to przedłożenia wyciągu z aktu metrykalnego. Ponieważ małżeństwa te nie poddawały dzieci swoich obrzędowi chrztu, kościół nie rejestrował ich w księgach stanu cywilnego. Nie miały one więc metryk urodzenia, rodzice ich lub ich opiekunowie nie mogli dostarczyć administracji szkolnej tych niezbędnych przy zapisie dokumentów. Żeby je zdobyć, zachodziła konieczność przeprowadzenia chrztu dziecka już w wieku szkolnym. W przypadku naszego syna Ryszarda<sup>5</sup>, o jego ochrzczeniu w kościele, w siódmym roku życia, zdecydowali moi rodzice i moja siostra, którzy go wówczas wychowywali. Na mnie – jego ojca – lub na jego matkę obowiązek podjęcia tej decyzji nie spadł tylko dlatego, że w tym czasie obydwoje znajdowaliśmy się w więzieniu<sup>6</sup>. Wspomnienie powyższe rzuca nowe światło (potrzeba uwzględnienia osobistych doświadczeń w biografii badanych osób) na realizację przez aparat partyjny po wojnie zasady neutralności wyznaniowej szkolnictwa, choć oczywiście „wpisana” ona była w światopogląd każdego komunisty.

Przedwojenna reforma jędrzejowiczowska mimo wielu zastrzeżeń, jakie budziła, odwoływała się przede wszystkim do pierwiastka religijnego w duszy ludzkiej. We wstępie *Ustawy o ustroju szkolnictwa* z 11 marca 1932 r. pisano, że nowe zasady ustroju szkolnictwa zapewnić mają obywatelom „jak najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne”<sup>7</sup>. Po wprowadzeniu w życie *Ustawy o zgromadzeniach* z 1932 r. oficjalną jej wykładnię w 1933 r. ogłosił Sąd Najwyższy, stwierdzając, że nie odnosi się ona do zebrań religijnych wewnątrz kościołów i miejsc kultu oraz do zebrań dzieci w celu nauki. Uniemożliwiono w ten sposób powoływanie się na ustawę w celu dyskredytowania pozaszkolnej nauki religii. 24 marca 1936 i 27 października 1938 r. wprowadzono przepisy o korelacji programu nauki religii z innymi przedmiotami, co zapobiegać miało przekazywaniu w obu przypadkach (lekcji religii i pozostałych przedmiotów) – jak to sformułowano – „sądów i informacji ze sobą sprzecznych”. Nauczyciele, wedle ustawy z 1 lipca 1926 r. i rozporządzenia do niej ministra wyznań z 11 września 1936 r., składali przysięgę służbową z powołaniem się na osobę Boga. Ponadto byli zobowiązani do opieki nad młodzieżą szkolną w czasie trwania praktyk religijnych.

Wrogość wobec zjawiska wiary religijnej lub antyklerykalizm cechowały członków PPS, jednak z różnym wyjątkami. Tak np. Tomasz Arciszewski, jako założyciel jednoznacznie świeckiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (RTPD) w 1922 r., głosił tolerancję religijną i możliwość odbywania prak-

---

<sup>5</sup> Ryszard Strzelecki.

<sup>7</sup> *Organizacja i funkcjonowanie współczesnych systemów edukacyjnych. Cz. II: Organizacja systemu edukacyjnego w Polsce w latach 1932-1993. Antologia dokumentów i materiałów.* Wybór i oprac. T. Gumuła, J. Krasuski, S. Majewski. Kielce 1994, s. 7.

tyk religijnych, zgodnie z wolą rodziców, przez dzieci objęte opieką Towarzystwa<sup>8</sup>.

Postawa areligijna, a także wrogości wobec Kościoła katolickiego, dotyczyła również członków radykalnego ruchu chłopskiego, zwłaszcza obejmującego chłopską młodzież Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, jednak i tu zdarzały się wyjątki. Ks. Jan Zieja, sympatyk ruchu, wspominał krajowy zjazd w Warszawie w 1932 r. następująco: „Główną sprawą na tym zjeździe, którego obrady toczyły się na Żoliborzu w domu należącym do PPS, było uchwalenie deklaracji programowej. [...] Kraków proponował sformułowanie, że „Wici” będą walczyły z kapitalizmem i klerikalizmem. [...] Dano mi więc mówić. [...] Wyjaśniłem dalej, czym jest klerikalizm. Zachodzi on wtedy, gdy księża uważają, że trzeba ich słuchać we wszystkich sprawach społecznych, bo są księżmi. – „Jeśli tak, to nie ma na tej sali większego antyklerykała niż ja” – powiedziałem. [...] Proponuję, aby zamiast zdania o klerikalizmie wstawić inne, że „Wici” w całej swojej działalności będą się opierać na zasadach moralności chrześcijańskiej”. [...] Przeciw wnioskowi krakowskiemu padło 39 głosów, za – tylko 2. [...] Kiedy od mównicy szedłem przez salę, niektórzy uczestnicy pluli manifestacyjnie na podłogę. [...] Jakiś delegat, nazywał się bodaj Wardas, siedzący w następnym rzędzie krzesel za mną, wołał: „Diabeł, diabeł! Po cóżeś przyszedł psiakrew!” – W okropny sposób mi wymyślał. Inni znowu podbiegli do przewodniczącego obrad, Babskiego, a także do prezesa [Józefa] Nieckiego, założyciela i głównej postaci tego ruchu, wołając: „Widzisz klecha jeden przyszedł i wszystko zepsuł. Tyle znaczy twój mistycyzm słowiański”. – Ale stało się, uchwalony tekst figurował w statucie „Wici” aż do 1948 roku”<sup>9</sup>.

Co najmniej antyklerykalni byli również członkowie bardziej umiarkowanego i prorządowego CZMW „Siew”. Wśród starszych przywódców ruchu ludowego postawy agnostyczne i laickie (Maciej Rataj) łączyły się z postawami religijnymi, lecz z podkreśleniem, że wiara jest wyłącznie prywatną sprawą sumienia (Wincenty Witos). Podobne uwagi można odnieść do piśsudczyków, zarówno „pułkowników”, członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, czy osób lewicujących. Wielu z nich było wierzących, lecz nie praktykujących. Dostrzegali oni jednak społeczną wartość religii i przyczyniali się do podtrzymania wpływu Kościoła na wychowanie młodzieży i w życiu publicz-

---

<sup>8</sup> Przeciwny takiemu stanowisku był poseł na Sejm z ramienia PPS, Kazimierz Czapiński, towarzyszył T. Arciszewskiego. Informacja ustna, uzyskana od syna T. Arciszewskiego 24.04.1997, podczas spotkania w warszawskim oddziale Towarzystwa Miłośników Historii (Instytut Historyczny PAN). Charakterystyczne, że obydwaj głosowali, zgodnie z dyscypliną partyjną, przeciwko konkordatowi w roku 1925.

<sup>9</sup> J. Zieja, *Życie Ewangelii*. Opr. J. Moskwa. Paris 1991, s. 95-96.

nym. Stąd, „liberał i mason Kazimierz Bartel wręcz wprowadził religię jako obowiązkowy przedmiot w nauczaniu szkolnym”<sup>10</sup>.

Ustawodawstwo oświatowe budziło za to wiele protestów wśród środowisk lewicowych, a szczególnie członków Związku Nauczycielstwa Polskiego (Janina Barycka, Marian Falski, Kazimierz Maj), spośród których wywodziły się kadry powojennych władz oświatowych. Z głośniejszych nazwisk osób protestujących przeciwko obecności religii w szkołach wymienić można lewicowych działaczy oświatowych, założycieli w 1932 r. Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Byli to: Stefan Czarnowski, Antoni Bolesław Dobrowolski, Stanisław Kalinowski, Stefan Kopciński, Stanisław i Maria Ossowsy, Stefania Sempołowska, Władysław Spasowski, Władysława Weychert-Szymanowska<sup>11</sup>. Protesty były spowodowane zdecydowaną wrogością tych środowisk wobec wiary religijnej w ogóle. Jako charakterystyczny przykład podać można konsekwentną postawę Tadeusza Kotarbińskiego, ignorującego zmieniające się realia społeczne i polityczne, w których przyszło mu dawać wyraz swym przekonaniom. W 1931 r. pisał: „Usunięcie lekcji religii ze szkół (kompromis, na którym może przyszele rządy postępowe u nas niestety będą musiały poprzestać) usuwałoby tylko wpływy rozszczepiające z samego terenu szkoły, nie dawałoby jednak w samej szkole żadnego bezpośredniego na te wpływy antidotum”<sup>12</sup>. O działalności prof. Kotarbińskiego w środowisku „Kuźnicy” po 1945 r. wspominał, w 1976 r., Stefan Kisielewski: „W niejednym felietonie próbowałem zwrócić uwagę profesorowi Tadeuszowi Kotarbińskiemu, tradycyjnemu od przed wojny szermierzowi laicyzacji, że w nowej rzeczywistości ta jego aktywność idzie na rękę działaniom totalitarnym, niweczącym wszelką demokrację, wolność jest bowiem niepodzielna, nie można walczyć o wolność ateizmu, zamykając oczy na zniewalanie religii, walczyć tylko można o prawo swobodnego wyboru”<sup>13</sup>. Podobnie oceniana jest działalność prof. Kotarbińskiego po roku 1956: „Prasa partyjna podnosić zaczęła alarm na temat groźby „klerykalizacji” oświaty i wychowania oraz rosnącego „niebezpieczeństwa fideizmu”. Do akcji tej dali się, niestety, użyć niektórzy przedstawiciele nauki, a wśród nich autorytety moralne kręgów laickich, m.in. profesor Tadeusz Kotarbiński. Wydaje się, że kręgi te, szybko

---

<sup>10</sup> A. Friszke, *Różne odcienie demokracji*. W: Tenże, *O kształt niepodległej*. Warszawa 1989, s. 353.

<sup>11</sup> R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej*. Tom 2: 1795-1945. Warszawa 1996, s. 264.

<sup>12</sup> T. Kotarbiński, *O nauczaniu religii w szkołach*. Racionalista. R. 1931, nr 10.

<sup>13</sup> S. Kisielewski, *Przedmowa*. W: A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*. Warszawa 1998, s. 8. Por. S. Kisielewski, *Pod włos 1945-1949*. W: Tenże, *Pisma wybrane: 100 razy głową w ścianę. Felietony z lat 1945-1971*. Warszawa 1996, s. 7-109 (szczególnie polemiki z red. naczelnym „Kuźnicy”, Stefanem Żółkiewskim).

zapominając o doświadczeniach początku lat pięćdziesiątych, dały sobie w jakiejś mierze wmówić, że Kościół może stać się niebezpieczeństwem dla swobody myśli. Z niechęcią patrzyły zatem na wielki autorytet społeczny prymasa Wyszyńskiego i na ewidentny wzrost postaw religijnych w najmłodszym pokoleniu. Z tego względu – na poły bezwiednie – ponownie stawały się sojusznikiem komunistów w tym nowym etapie walki z Kościołem. W tym samym antykościelnym duchu wypowiadali się także polityczni „liberałowie” partyjni, którzy wobec nowego zwrotu w polityce Gomułki zagrożeni w swych karierach używali antyklerykalnych i antyreligijnych haseł, by zamaniestować swą poddawaną w wątpliwość marksistowską ortodoksyjność<sup>14</sup>.

Skoro istniały przed wojną podobne postawy w środowisku nauczycielskim czy pośród tzw. lewicowej, postępowej inteligencji, nietrudno przyszło po wojnie przywódcom PPR (PZPR) znaleźć gorliwych realizatorów lub propagatorów państwowej polityki ateizacyjnej.

Świeckość (laickość) jest terminem, który w ujęciu socjologicznym posiada co najmniej trzy znaczenia<sup>15</sup>.

1° Sekularyzacja (laicyzacja) – jako spontaniczny proces emancypacji tego, co świeckie od tego, co święte, na skutek urbanizacji i uprzemysłowienia. Nazywana również laicyzacją oddolną. Ateistyczny model oświaty i kultury jedynie wznaga ów proces, rozpoczęty w Europie Zachodniej w XIX wieku. Analiza tego zjawiska nie wyczerpuje jednak całości problemu w odniesieniu do krajów dialektycznego materializmu.

2° Laicyzm (sekularyzm) – jako ideologia radykalnych ruchów społecznych z przełomu XIX i XX wieku walczących o świat bez Boga, w tym i o szkoły świeckie. Wyznawcami tej ideologii byli i przywódcy PPR (PZPR). Ujmując problem szerzej, rodowód duchowy przywódców partii, szczególnie członków przedwojennej KPP lub bliskich jej środowisk lewicowych (jak władze ZNP), uniemożliwiał im zrozumienie zjawiska ludzkiej wiary. Osądzając powierzchownie masową, ludową polską religijność, przypisywali religijności w ogóle sentymentalizm, czyli za źródło i nieświadomiony przedmiot wiary uznawali subiektywne uczucie, np. doznanie wzruszenia podczas modlitwy<sup>16</sup>. Nie tylko niezrozumienie dla spraw wiary, ale i resentymenty religijne były udziałem części członków partii, zarówno pochodzenia polskiego, jak i ży-

<sup>14</sup> B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*. T.2. „...i was prześladować będą”. Lublin-Rzym 1990, s. 148.

<sup>15</sup> W. Piwoński, *Kościół-państwo-szkola*. Więź. R. 1991, nr 5, s. 46. J. Swastek, *Laicyzacja życia publicznego jako program oświaty i kultury w PRL*. Chrześcijanin w Świecie. R. 1994, nr 4, s. 28-29. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele (Gaudium et spes)*, nr 36.

<sup>16</sup> Por. uwagi O. Jacka Woronieckiego o kwestionariuszu do badania życia religijnego autorstwa Jana Hempla (czołowego ideologa KPP, nauczyciela Bolesława Bieruta). J. Woroniecki, *Życie religijne współczesnej inteligencji polskiej*. W: Tenże, *Wychowanie człowieka*, Kraków. 1961, s. 307.

dowskiego. Członkowie partii pochodzenia żydowskiego wywodzili się często z rodzin zasymilowanych, a jednocześnie siłą tradycji związanych z religią mojżeszową. Jako młodzi chłopcy w wieku lat kilkunastu, jak ich rówieśnicy, przechodzili często kryzys wiary. Jednak w odróżnieniu do Polaków bądź Żydów z rodzin religijnych, związanych ze swym środowiskiem przez kulturę i historię swego narodu oraz przez wiarę swych rodziców, przeżywali duchowe wykorzenienie. Po latach tak wspominał swą wczesną młodość Roman Werfel: „[...] mieszkaliśmy w dobrej dzielnicy na przeciw Ossolineum, a u mnie zaczęło się od bezbożnictwa. Rodzina była bowiem wprawdzie spolonizowana, ale religijnie – luźno żydowska, czyli do świątyni chodziło się cztery razy do roku, bo tak wypadało, tak wypadało! [...] Drugą drakę urządziłem podczas innego święta żydowskiego. Do szkoły zamiast samej macy, jak nakazywała tradycja, przyniosłem kanapkę: dwie mace, a w środku szynka. Wszyscy Żydzi z klasy rzucili się na mnie. Wyszedłem z wybitym zębem, ale im też nieźle przyłożyłem. [...] Kupowałem już wtedy „Kulturę robotniczą”, Hempel ją wydawał. KZM-owcy z wyższych klas gimnazjalnych to zauważyli i trafili do mnie. [...] No i złapało mnie. Zostałem komunistą, a już w rok później – jednym z sekretarzy Komitetu Miejskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Miałem nieco ponad 16 lat”<sup>17</sup>.

W przypadku dzieci z rodzin polskich można przypuszczać, że wykorzenienie duchowe nie obejmowało swym zasięgiem wykorzenienia kulturowego czy środowiskowego. Bez względu jednak na te różnicowanie przyswojona w ten sposób w młodości wizja świata bez Boga, związana nierozdzielnie z wizją przebudowy i sprawiedliwości społecznej, oddziaływała później na całe dojrzałe życie.

W rezultacie nauka religii w szkole powodowała konfrontację niemożliwych do pogodzenia dwóch autorytetów – nauki (tzw. przedmioty świeckie) i religii. Ponadto, wśród członków partii pokutowało frazerowskie przekonanie, że wzrost oświaty z czasem usunie korzenie wiary, w myśl zasady, że religia jako sposób tłumaczenia tajemniczych zjawisk przyrodniczych jest pierwotną formą nauki. Po latach doświadczeń zauważał Wiktor Kłosewicz, jeden z twórców nowego porządku w Polsce po roku 1944: „W sprawach religii to my tańczymy od płota do płota. Od początku brak nam jakiejś rozwagi. Myślę, że w pierwszym okresie towarzysze nie bardzo rozumieli te sprawy, bo w społeczeństwie takim, jak nasze, zdecydowanie katolickim, nie można ro-

---

<sup>17</sup> T. Torańska, *Rozmowa z Romanem Werflem*. W: Taż, *Oni*. Warszawa 1989, s. 273-275. R. Werfel, ur. 1906 w Lwowie, jako czolowy idolog partii przygotowywał od strony propagandowej, w Moskwie w 1953 r., proces bpa Czesława Kaczmarskiego, stanowiący prelude do planowanego procesu kard. Wyszyńskiego i rozbicia polskiego Episkopatu. Jako sekretarz propagandy KW PZPR wrocławiu od 1959 r. miał zapewne swój udział w usuwaniu nauki religii ze szkół na terenie województwa.



bić posunięć, które nie są zrozumiałe dla ogółu. Nie znaczy to, oczywiście, byśmy mieli zrezygnować ze swego światopoglądu, ale powinniśmy stosować inne metody, by ludzi wychować i przekonać [...]. Nie wolno stosować nakazów i zakazów. Ja bym wszystkie ścieżki prowadzące do kościoła bardzo starannie wymiatał, pozwalał na odprawianie nabożeństw, na uczestnictwo w nich i bardzo starannie wychowywał młodzież. Uczył ją historii religii, nie tylko katolickiej, żeby młodzież wiedziała, że w świecie jest wiele przeróżnych wiar, nie jedna, przez co słabłoby jej przywiązanie do jednej. A poza tym pilnie bym przestrzegał, by przedstawiciele Kościoła nie wchodzili w zakres działalności państwa”<sup>18</sup>.

3° Laicyzacja sterowana – jako wynik dojścia do władzy w państwie scharakteryzowanych powyżej wyznawców laicyzmu. Jest to zakamuflowana forma ateizacji społeczeństwa pod pozorami rozdziału Kościoła od państwa, wolności sumienia, tolerancji, przeciwstawiania się totalnej klerikalizacji życia publicznego (np. nauce religii w jakiegokolwiek formie bez kontroli państwa) itp. Trzeba przyznać, że ten rodzaj laicyzacji nie jest zjawiskiem współczesnym. Podobną politykę laicyzacji przeprowadziły już władze rewolucyjnej Francji w l. 1790-1799, kiedy zrealizowana została po raz pierwszy w historii idea rozdziału Kościoła od państwa. Działania Zgromadzeń – Narodowego i Prawodawczego, Konwentu i Dyrektoriatu doprowadziły do gwałtownego spadku liczby duchownych we Francji i dechrystianizacji młodego pokolenia: „Mimo wszystko ludzie odzwyczajali się od sakramentów i modlitwy liturgicznej. Wzrastała liczba niechrzczonych, młodzież wychowywała się bez nauki katechizmu, często w ogóle bez religii. Większość Francuzów od 10 niemal lat nie słyszała kazania, nie była na mszy, nie błogosławiła w kościele swych małżeństw ani nie chrzczyła swych dzieci w kościele. Jeszcze w roku 1806 kanonicy w katedrze paryskiej dziwili się ogromnie na widok młodych ludzi, przystępujących do Komunii św. [...] I oto rzecz ciekawa. [...] gdy na dwa lata przed podpisaniem konkordatu, tj. w roku 1799 otwarto kościoły, to rzuciły się do nich przede wszystkim tłumy ludzi ze sfery najniższej (de petits gens), burżuazja pozostała temu ruchowi obca, klasy tzw. kierownicze okazały się pogardliwie obojętne, świat umysłowy nawet wyraźnie wrogi”<sup>19</sup>.

Należy podkreślić, że idea rozdziału Kościoła i państwa, następnie państwa laickiego i wreszcie prześladowania duchowieństwa i wiernych – miały złożone przyczyny i nie można tłumaczyć ich nienawiścią deputowanych francuskich do religii. Dekret Zgromadzenia Narodowego z 2 listopada 1789 r. o zaborze dóbr kościelnych świadczył, że Zgromadzenie objęło prerogatywy monarchy. Dekret

---

<sup>18</sup> *Rozmowa z Wiktorem Kłosiewiczem*. W: tamże, s. 249. W. Kłosiewicz, ur. 1907 w Warszawie, od 1928 członek KPP, w l. 1957-58 wiceminister pracy i opieki społecznej, w l. 1950-58 członek KC PZPR.

<sup>19</sup> M. Żywczyński, *Kościół i rewolucja francuska*. Kraków 1995, s. 77.

Zgromadzenia z 13 lutego 1790 r. rozwiązujący zakony, z wyjątkiem nauczających i charytatywnych, naśladował tylko działania europejskich monarchów absolutnych. Konstytucja cywilna kleru z 12 lipca 1790 r. za wszelką cenę utrzymywała jedność Kościoła i państwa, jak za dawnych czasów. Skoro zmieniła się suwerenna władza w państwie konieczna była zmiana, jak zapewne rozumieli to deputowani, w Kościele urzędowym. Prześladowania księży wiernych Rzymowi oraz zniesienie zgromadzeń zakonnych 4 kwietnia 1792 r. przez Zgromadzenie Prawodawcze, świadczyły tym bardziej o nienaruszalności idei Kościoła ściśle związanego z państwem. Podobne przyczyny miało rozciągnięcie na duchowieństwo, przez Zgromadzenie 15 sierpnia 1792 r., przysięgi wolności i równości w imię narodu. Jednak przepaść między katolikami francuskimi a polityką kościelną rewolucji wykopały dopiero tzw. mordy wrześniowe w 1793 r. (masowe zabójstwa duchownych we Francji) oraz śmierć Ludwika XVI 21 stycznia 1793 r. W 1793 r. zaczyna się walka z chrześcijaństwem w niektórych okolicach Francji. 5 października 1793 r. wprowadzono nowy, świecki kalendarz, od marca 1794 r. nie wypłaca się pensji duchownym Kościoła konstytucyjnego, 18 września Konwent znosi te pensje w ogóle. Kościół konstytucyjny nie mógł popierać wszystkich postanowień Konwentu względem religii, Konwent więc zniechęcił się do niego. Dopiero 21 lutego 1795 r. Konwent wprowadza ograniczoną wolność wyznania, nie cofając jednak dawnych praw przeciwko księżom opornym, a nawet miesiąc wcześniej je przypominając<sup>20</sup>. Ważny to moment, bowiem dekret z 21 lutego posłużył za wzór XX-wiecznym rządóm komunistycznym, w tym i w Polsce. W 1958 r. Henryk Świątkowski określał dekret ten jako „klasyczny wzór” (co prawda ustawodawstwa państw kapitalistycznych, co jednak nie było zgodne z prawdą), pisząc: „Zasady tego dekretu są następujące: republika nie opłaca żadnego kultu, nie dostarcza żadnego pomieszczenia ani dla wykonania kultu, ani na mieszkania dla duchownych. Obrzędy jakiegokolwiek kultu są zabronione poza lokalem wybranym dla jego wykonywania. Ustawa nie uznaje żadnych osób duchownych, tzn. żadnych dla nich przywilejów. Nikt nie może ukazywać się publicznie w ubiorze, ozdobach lub szatach przeznaczonych do obrzędów religijnych. Wszelkie zgromadzenia obywateli dla wykonywania jakiegokolwiek kultu podlegają nadzorowi władz państwowych. Nadzór ten polega na zarządzeniach policyjnych i bezpieczeństwa publicznego. Żaden emblemat właściwy dla kultu religijnego nie może być umieszczony w miejscu publicznym. Gminy nie mogą nabywać ani wynajmować lokali dla wykonywania kultu. Nie może być uczyniona żadna darowizna wieczysta lub dożywotnia ani nie może być ustanowiona żadna opłata przymusowa na pokrywanie wydatków kultu. Czyny gwałtu zakłócające obrzędy religijne podlegają karze”<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Tamże, s. 49-69.

<sup>21</sup> H. Świątkowski, *Państwo a kościół w świetle prawa (wybrane zagadnienia)*. Warszawa 1958, s. 5-6.

Był to program zupełnego usunięcia Kościoła z życia publicznego i przeniesienia wyznawania wiary całkowicie w sferę prywatną obywateli, realizowany przez komunistów polskich w l. 1944-1989. Kolejnym wzorem był dekret rządu Komuny Paryskiej z 2 kwietnia 1871 r. *O oddzieleniu Kościoła od państwa*. Nakazano w nim sekularyzację całego majątku kościelnego, usunięcie ze szkół wszystkich symboli religijnych, zakazano modlitwy przed zajęciami, zniesiono przysięgę religijną. Właśnie na tym dekreście, cytując dosłownie odpowiednie artykuły, wzorował się Lenin, wydając 23 stycznia 1918 r. osobny akt konstytucyjny *O rozdzieleniu Cerkwi od państwa i szkół od Cerkwi*. Do aktu tego włączono wcześniejszy dekret Ludowego Komisariatu Oświaty z 11 grudnia 1917 r. *O przekazaniu sprawy wychowania i kształcenia z resortu duchownego w zarząd Ludowego Komisariatu Oświaty*, uchwałą *O skasowaniu w zakładach szkolnych stanowisk katechetów wszystkich wyznań* oraz dekrety: *O rozwiązywaniu małżeństwa* oraz *O ślubie cywilnym, o dzieciach i prowadzeniu ksiąg aktów stanu cywilnego* z 18 grudnia 1917 r.<sup>22</sup>. Ustawa m.in. głosiła: „Art. 1. Kościół oddziela się państwa. [...] Art. 3. Obywatele mogą wyznawać dowolną religię lub nie wyznawać żadnej. Znosi się wszelkie ograniczenia prawne związane z wyznawaniem jakiejkolwiek religii lub niewyznawaniem żadnej. [...] Art. 9. Szkoły oddziela się od Kościoła. Zabrania się wykładania religii we wszystkich państwowych i społecznych, jak również prywatnych zakładach naukowych, w których wykładane są przedmioty ogólnokształcące. Obywatele mogą nauczyć się i uczyć się religii prywatnie”<sup>23</sup>.

W sferze propagandowej laicyzację sterowaną w państwach komunistycznych przedstawiano jako sekularyzację bądź wynik walki dwóch instytucji ideologicznych i politycznych realizujących swoje własne cele: państwa (ideologia postępową w sojuszu z komunizmem radzieckim) i Kościoła (ideologia zacofaną w sojuszu z państwem watykańskim i amerykańskim imperializmem)<sup>24</sup>. Rzeczywistym celem Państwa od roku 1944 w Polsce było poddanie Kościoła swej władzy, tak jak uczynili to przywódcy radzieccy ze Stalinem na czele w stosunku do Cerkwi prawosławnej w ZSRR (posiadającej swoistą „koncesję” od czasów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, gdy okazało się, jak w latach wojny domowej i w wojnie z Polską, że odwołać się trzeba do rosyjskiego patriotyzmu, gdyż idea marksizmu (komunizmu) stała się w momencie krytycznym niewystarczająca). W historiografii kościelnej ukuto nawet specjalny termin na określenie polityki państw komunistycznych wobec Kościołów – cesaropapizm stalinowski<sup>25</sup>. Po roku 1944 z Kremla starano się narzucić pod-

<sup>22</sup> J. Myszor, *Sowiecki model rozdziału państwa od Kościoła*. Chrzęścjanin w Świcie. R. 1994, nr 4, s. 47-48.

<sup>23</sup> Cyt. za: H. Świątkowski, *Państwo a kościół...*, s. 14.

<sup>24</sup> Por. T. Pikus, *Rosja w objęciach ateizmu*. Warszawa [brwyd.]

<sup>25</sup> Por. J. Myszor, *Sowiecki model...*, s. 43-53.

bitym krajom swą wizję Kościołów państwowych. Świadczyły o tym chociażby procesy kard. Mindszenty'ego czy bpa Kaczmarska, przygotowywane przez, odpowiednio, węgierskie i polskie służby bezpieczeństwa oraz propagandzistów w Moskwie, przy osobistym udziale Stalina<sup>26</sup>. Po 1958 r. kampania antyreligijna Chruszczowa w ZSRR narzuciła wzór postępowania satelickim krajom. Polska, z racji swej szczególnej pozycji, była w tych kwestiach zawsze opóźniona. Jednocześnie wydaje się, że przywódcy polskiej partii naprawdę oceniali, że w kraju, w którym zdobyli władzę, Kościół katolicki jest z ducha XIX-wieczny, czyli pragnie, obojętnie dla jakiego celu, udziału w rzeczywistym sprawowaniu władzy<sup>27</sup>.

Bezwzględna polityka komunistycznej władzy w odniesieniu do wychowania religijnego młodego pokolenia musi budzić sprzeciw jako głęboko niesprawiedliwa, a nawet nieludzka, skoro realizowana drogą szykan, przymusu, czy terroru. Skomplikowane za to pozostają przyczyny takiej polityki, w których splatają się zarówno wątki wyborów ideowych, przeżyć osobistych, natury moralnej, psychiczno-duchowej, jak i uwarunkowania geopolityczne narzuconej po wojnie władzy. Uwzględniając te wszystkie aspekty problemu, trzeba pamiętać, że nie da się zrozumieć najnowszych dziejów Kościoła w Polsce, jego obecności w życiu narodu, bez wzięcia pod uwagę całego olbrzymiego, zorganizowanego państwowego aparatu przymusu: „Konstytucyjna wolność sumienia i listy pasterskie ze skreśleniami cenzury, zdejmowanie krzyży ze ścian w klasach szkolnych i szmugiel świętych obrazków z Zachodu, egzaminy świątopoglądowe na studiach i medalik pod czerwonym krawatem, klerycy w obozach pracy i tajne święcenie księży, stutysięczne miasta bez miejsca na kościoły i nielegalne stawianie kaplic w jedną noc, zbiorowa egzaltacja pielgrzymek i samotność strachu w pokojach przesłuchań, stopy broszur o Watykanie w służbie imperializmu i Nowy Testament przepisany w grubym zeszycie, na wpół urwane zdanie w kazaniu i mikrofony ukryte na konferencjach episkopatu, zmieniona twarz Mindszenty'ego na procesie i przywódcy komunistyczni na papieskich audycjach, zjazd księży patriotów w telewizyjnym dzienniku i nocne wyznania partyjnych Nikodemów... Wszystko to tkwi w tej rzeczywistości i oczekuje na zrozumienie”<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Por. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*. 1986<sup>3</sup>, s. 172-189.

<sup>27</sup> Por. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*. Warszawa 1984<sup>2</sup>, s. 159-171.

<sup>28</sup> Tenż, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*. T. 1: *Korzenie tożsamości*. Warszawa 1993<sup>2</sup>, s. 19.

**A FEW REMARKS ON THE POLICY OF SECULARISATION  
IN COMMUNIST POLAND (1944-1989)**

**Summary**

This essay *A Few Remarks on the Policy of Secularisation in Communist Poland (1944-1989)* presents some of the causes of the State's policy towards the introduction of atheism into every domain of social life in Poland after the Second World War. The author stresses the importance of social environment and its impact on Polish Communists during their childhood and adolescence. In the biographies of Communist activists their Jewish descent was also considered relevant. In the essay the origin of the Communist atheism was linked not only with the biographies but also with positivism and the French Revolution as its ideological background. All these factors constitute the genesis of so called controlled secularisation which, in fact, was the policy of the State on religion. As far as the methodology is concerned, the need for psychology and history to cooperate was emphasised.

*Piotr Jackowski*